

KLIMATY

ŚW. ANNY



Nr 649/ 15 sierpnia 2021 ISSN 2080-0010

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Ap 11, 19a; 12, 1. 3-6a. 10ab

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła: Świątynia Boga w niebie się otworzyła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty, ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła syna – mężczyznę, który będzie pastwował wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca»

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 45, 7 i 10. 11-12. 14-15

Stoi Królowa po Twojej prawicy

Tron Twój, Boże, trwa na wieki, *
berłem sprawiedliwym berło Twego królestwa.
Córki królewskie wychodzą na spotkanie
z tobą, * królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej
prawicy.

Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, *
zapomnij o swym ludzie, o domu twego ojca.
Król pragnie twego piękna, *
on twoim panem, oddaj mu pokłon.

Córa królewska wchodzi pełna chwały, *
odziana w złotogłów.
W szacie wzorzystej prowadzą ją do króla, *
za nią prowadzą do ciebie dziewice, jej druhy.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 20-26)

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian: Bracia: Chrystus zmarł, wstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności.

Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć.

Oto słowo Boże

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Maryja została wzięta do nieba, radują się zastępy aniołów.

EWANGELIA

Łk 1, 39-56

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza: Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mego Pana przychodzi do mnie? Oto skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana». Wtedy Maryja rzekła:

«Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy.
Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą
wszystkie pokolenia.
Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny.
święte jest Jego imię,
A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie
nad tymi, co się Go boją.
Okazał moc swego ramienia,
rozproszył pyszniących się zamysłami serc
swoich.
Strącił władców z tronu, a wywyższył
pokornych.
Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił.

Ujął się za swoim sługą, Izraelem,
pomny na swe miłosierdzie.
Jak przyobiecał naszym ojcom,
Abrahamowi i jego potomstwu na wieki».
Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy;
potem wróciła do domu.

Oto Słowo Pańskie

W Klimatach:

Prymas Wyszyński „od siebie”
o rozpoznawaniu woli Bożej 2

Miłość życia hrabianki Czackiej. 3

22 sierpnia 2021 r. - procesja
różańcowa za Polskę
ulicami Warszawy 4

Od 1 sierpnia 2021 r. - nieustanna
adoracja Najśw. Sakramentu
w Gietrzwałdzie 4

Zobaczyć muzykę mistrzów
- wystawa malarstwa w Dzwonnicy
Elżbieta Czaplinska-Kania. 4

KOMENTARZ

Maryja, która jest dla nas wszystkich
Matką w porządku łaski, przewodzi nam
w drodze do nieba. Jej przykład i wsta-
wiennictwo pozwalają nam „rodzić Chry-
stusa”, w naszej codzienności, przez co
stajemy się podobni do Niej.

Bóg pragnie być przyniesiony światu
w naszych słowach i czynach. W dniu dzi-
siejszym liturgia ukazuje „tajemnice Boże-
go wyboru”, który uobecnia się w osobie
Maryi, a także odpowiedzi, której Ona
udziela – łączącej Niebo z ziemią.

W Matce Bożej i naszej Matce, zosta-
jemy zaproszeni do udziału w Dziele
Zbawienia. Dlatego trzeba nam dzisiaj
włączyć się w hymn uwielbienia śpiewany
przez Maryję. To pieśń chwały Boga, który
nas wszystkich powołał do uczestnictwa w
pełni chwały. To dziękczynienie za wielkie
dzieła, która uczynił w każdym z nas.

Bóg powołał nas do wielkości, którą
objawił w Przenajświętszej. Jej droga jest
naszą, zatem i pełnia, która jest Jej
udziałem, ma stawiać się i naszą.

Ks. Maciej Czaplinski

Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego i siostry Elżbiety Róży Czackiej

Prymas Wyszyński „od siebie” o rozpoznawaniu woli Bożej.

Jak rozeznąć wolę Bożą w moim życiu? Dla Stefana Wyszyńskiego „tak” Maryi niewątpliwie było wzorem do naśladowania. Później wiele razy miał odpowiadać TAK Bogu i nie były to odpowiedzi łatwe.

„Pamiętajcie, że najcięższym grzechem, jaki popełniłem w życiu, było to, że nie od razu zgodziłem się z wolą papieża, gdy kardynał Hlond zwiastował mi objęcie biskupstwa w Lublinie. Nie mogę sobie tego darować, gdyż myślałem wtedy o sobie, a nie o tym, że Bóg jest mocny w mojej słabości.”

Słowa te wypowiedział Prymas Wyszyński 25 marca 1981 roku podczas pobytu w Choszczówce, gdzie przyjechał na krótki wypoczynek. Świadkiem tego niezwykłego wyznania była zmarła przed czterema laty Barbara Dembińska. Kardynał Wyszyński wspominał wówczas dzień 25 marca 1946 roku, kiedy usłyszał od Prymasa Augusta Hlonda, że Pius XII powołał go na biskupa lubelskiego. Nominacja była dla niego szokiem, poprosił więc o jeden dzień do namysłu. Wydawałoby się to zupełnie naturalne, a jednak z perspektywy całego życia Prymas patrzył na tamtą decyzję w kategoriach grzechu. Dlaczego? Częściowe wyjaśnienie znajdujemy w jego własnych słowach: myślałem wtedy o sobie, a nie o tym, że Bóg jest mocny w mojej słabości. Warto też zauważyć, że 25 marca był w życiu Prymasa ważną datą także ze względu na jego pobożność maryjną. Na 9 miesięcy przed Bożym Narodzeniem Kościół świętuje bowiem Zwiastowanie – dzień, w którym archanioł Gabriel obwieścił Maryi wolę Boga: „Oto poczniesz i porodysz syna”. Wówczas – po Jej zgodzie – począł się Jezus Chrystus.

Zwiastowanie jest pierwszym obrazem doskonałego posłuszeństwa woli Bożej w Nowym Testamencie, a roztropna lecz bezzwłoczna odpowiedź Maryi niewątpliwie była wzorem do naśladowania dla Stefana Wyszyńskiego. Później wiele razy miał odpowiadać TAK Bogu i nie były to odpowiedzi łatwe. Jednak Prymas w tym, co go spotyka rozpoznawał rękę Boga. Widać to szczególnie w jego refleksjach po uwięzieniu. Tak opisuje on w „Zapiskach więzennych” pierwsze wrażenia z miejsca odosobnienia w Rywałdzie po tym jak opuścili go funkcjonariusze UB.

Zostałem sam. Na ścianie, nad łóżkiem, wisi obraz z podpisem: „Matko Boża Rywałdzka, pociesz strapiionych”. To był pierwszy głos przyjazny, który wywołał wielką radość. Przecież stało się to, czym tyle razy mi grozono: pro nomine Jesu contumelias pat (tłum. Stałem się godny cierpieć dla Imienia Jezusowego). Lękałem się, że już nie będę miał udziału w tym zaszczycie, którego doznali wszyscy moi koledzy z ławy seminarnej.

Wszyscy oni przeszli przez obozy koncentracyjne i więzienia. Większość z nich oddała tam swe życie; kilku wróciło w stanie inwalidów, jeden umarł po odbyciu więzienia polskiego.

Czy Ksiądz Prymas spodziewał się co go spotka?

Wypełniła się w części zapowiedź, którą w roku 1920 na wiosnę dał nam profesor liturgiki i dyrektor Seminarium Niższego we Włocławku, ks. Antoni Bogdański. Niezapomniany ten człowiek podczas pewnego wykładu liturgiki powiedział: „Przyjdzie czas, gdy przejście przez takie udręki, o jakich człowiek naszego wieku nawet myśleć nie umie. Wielu kapłanom wbiąc będą gwoździe w tonsury, wielu z nich przejście przez więzienie.” Niewielu z moich kolegów zapamiętało te słowa. Zapadły mi one głęboko w duszę. Gdy w roku 1939 odwiedzałem ks. Bogdańskiego w Skulsku, na łożu śmierci, pamiętałem o nich. Kazał mi wtedy gotować się do ciężkiej i odpowiedzialnej drogi, która w życiu kapłańskim mnie czeka. Oczy tego płonącego człowieka patrzyły z głębi zapaści niezwykłym światłem. Na pierwszym zjeździe koleżeńskim, po wojnie, przypominałem kolegom te słowa; ci, co pozostali, nie robili wrażenia, by je zapamiętali.

Jak Ksiądz Prymas przyjął pozbawienie go wolności?

Mój brat [Tadeusz] odsiedział obozy i więzienia: sowieckie, niemieckie i polskie. Większość księży i biskupów, z którymi pracowałem, przeszła przez więzienia. Byłoby coś niedojrzałego w tym, gdybym ja nie zasnął więzienia. Dzieje się więc coś bardzo właściwego; nie mogę mieć żalu do nikogo. Chrystus nazywał Judasza „przyjacielem”. Nie mogę mieć żalu do tych panów, którzy mnie otaczają i byli dla mnie dość grzeczni. Oni mi przecież pomagają do dzieła, którego nieuchronność od dawna była oczywista dla wszystkich. Muszę docenić to wszystko, co mnie od tych ludzi spotyka.

Ksiądz Prymas obejmował swój urząd w apogeum stalinizmu, gdy jasne było, że chrześcijanie muszą się liczyć z prześladowaniami. Co w tym czasie pasterz Kościoła w Polsce rozpoznawał jako wolę Bożą dla swoich działań?

Od początku swej pracy stałem (...) na stanowisku, że Kościół polski zbyt wiele oddał już krwi w niemieckich obozach koncentracyjnych, by mógł nierozważnie szafować krwią pozostałych kapłanów.

Męczeństwo jest, niewątpliwie, wysoce szczytne, ale Bóg prowadzi Kościół nie tylko drogą nadzwyczajną – męczeństwa, ale i zwyczajną – pracy apostołowskiej. Owszem, byłem zdania, że dziś nam potrzeba innego rodzaju męczeństwa – męczeństwa pracy, a nie krwi. (...).

Do Warszawy przybyłem z zarysem programu; nie był to program do końca wyraźny. Nie byłem jednak daleki od rozpoczęcia pracy od wizyty u Prezydenta Rzeczypospolitej. Spóźniłem się, w jaki potraktowano mnie zaraz w początkach, szykany czynione przez policję w czasie ingresu do Gnieszna, zachowanie się prasy itp. – doradzały mi zająć postawę wycofującą.

(...) Do kół kierowniczych Episkopatu należało tak prowadzić sprawy Kościoła „w polskiej rzeczywistości”, by oszczędzić mu nowych strat.

Ten motyw musiał niewątpliwie znajdować się u podstaw zawarcia przez Episkopat „Porozumienia” z rządem komunistycznym. W Watykanie krok ten spotkał się z niezrozumieniem. Komuniści z kolei wykorzystywali ten dokument do dalszego nękania Kościoła. Czy podpisanie Porozumienia było rzeczywiście wolą Bożą?

Wydało mi się, że ułożenie kilku punktów tego [odus] [vjivendi] jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego, może przyspieszonego i drastycznego w formach wyniszczenia.

Porozumienie zostało podpisane w roku 1950. Przez te trzy lata rząd nieustannie je łamał. Czy konieczne było jego podpisanie?

Wierzyłem, że ułożenie stosunków jest konieczne, podobnie jak nieunikniony jest fakt współistnienia narodu o światopoglądzie katolickim z materializmem upaństwowionym. Można było przestrzegać, że stanowisko nie jest równe, bo gdy my stajemy do obrad ze względów zasadniczych, druga strona politykuje, prowadzi grę taktyczną, dąży do „skompromitowania Kościoła” – jak często mówiono w kołach społecznej opozycji. Nawet gdy się przyjmie pod uwagę częste zapewnienia rządowych członków Komisji Mieszanej, obradującej nad „Porozumieniem”, że kierują się wolą dochowania paktów – to jeszcze można było przyznać jakąś rację ostrożnym, że postawa obydwu stron jest nierówna. Ale właśnie wychodząc z tych założeń zasadniczych nauki Kościoła, nie można było powiedzieć: nie chcemy porozumienia, bo Kościół zawsze chce porozumienia, nawet wtedy, gdy trzeba czynić ustępstwa – jak o tym świadczy historia konkordatów. ▶

▶ **Trzy lata po podpisaniu Porozumienia Ksiądz Prymas został aresztowany. Jak w tych okolicznościach więzień rozpoznaje wolę Bożą?**

Postanawiam sobie tak urządzić czas, aby zostawić jak najmniej swobody myślowi docieklam. I dlatego (...), rozpocząłem lekturę kilku książek, na zmianę, by różnorodność tematu chroniła od znużenia. (...) Lekturę przerywam odmawianiem godzin kanonicznych mniejszych, by w ten sposób pracę łączyć z modlitwą. Breviarz odmawiam chodząc po swoim niewielkim pokoju, by brak powietrza uzupełnić ruchem. Wieczorem, gdy się już robi ciemno – a mamy brak światła – odmawiam różaniec, wędrując po pokoju. Modlę się wiele do mej szczególnej Patronki, Matki Bożej Jasnogórskiej, za obydwie moje archidiecezje, księży biskupów i moich domowników.

Bliskie Księdzu Prymasowi osoby – rodzina (szczególnie ojciec) i współpracownicy pragnęli uwolnienia więźnia i na pewno się o to modlili. Bywa tak, że modlimy się gorliwie o coś, a to nie przychodzi. Jak w takiej sytuacji rozpoznać wolę Bożą?

Rzecz szczególna, jak blisko „niezachwianej wiary” krąży lęk. Człowiek, który mocno wierzy, tak bardzo wszystkiego się spodziewa rychło od Boga, że każda zwłoka wywołuje niepokój. Nie jest to niewiara, ale „zaskoczenie” na punkcie konfliktu: „Potęga – Dobroć Boża”. Lękam się o ludzi, którzy bardzo wierzą w skuteczność modlitwy, by nie chcieli zbyt szybkich rezultatów swej modlitwy, by w razie zwłoki z odpowiedzią Bożą nie ustali. Wiem od początku, że „moja sprawa” wymaga czasu i cierpliwości, że będzie trwała długo. Jest Bogu potrzebna: jest nie tyle sprawą „moją”, ile sprawą Kościoła. A takie sprawy trwają długo.

Coraz wyraźniej widzę, że miejscem najważniejszym na obecny moment bytowania Kościoła jest dla mnie więzienie – czytamy w Zapiskach Prymasa. – Czy to znaczy, że Bóg, którego nazywamy do-brym Ojcem chciał cierpienia swojego kapłana i biskupa?

Raz po raz dochodziły do mnie głosy ze strony ludzi badających nurty społecznych myśli, że to społeczeństwo nie zawsze jest dostatecznie zorientowane w taktyce „politycznej” Episkopatu. (...) Mówiono o tym, że Kościół zabezpiecza się sam „jak może”; że biskupi niedostatecznie bronią księży. (...)

Proces bp. Kaczmarka był przyjęty wprawdzie przez opinię nieufnie; reżyserowie i tym razem przesadzili. (...) Jednak kosztmar [tej] sprawy (...) nadal ciążył nade mną.

Wydawało mi się, że to nie wszystko, że dla utrzymania autorytetu moralnego Episkopatu Polski musi się stać coś więcej. – I tu właśnie przyszedł mi z pomocą sam Rząd. Stało się! – Jestem „w więzieniu”. To jest odpowiedź Episkopatu na sprawę bp. Kaczmarka. Biorąc rzecz z punktu „politycznej racji stanu”, Rząd nie mógł popełnić większego błędu, jak dopuszczenie do bliskiego następstwa tych dwóch faktów: proces biskupa Kaczmarka i moje wywiezienie. Bo zestawienie tych dwóch faktów jest bardzo wymowne.

Miłość życia hrabianki Czackiej.

„Podstawą życia w Laskach – pisze Matka Czacka – musi być miłość. Miłość Boga i bliźniego. Miłość nadprzyrodzona, której towarzyszy mądrość. Miłość, która wszystkich z sobą łączy w prawdzie, w życzliwości, sprawiedliwości i dobroci. Miłość, która widzi istotną wartość człowieka, nie zważając na usterki lub drobne śmieszności. Miłość, która potrafi karcić, gdy tego zachodzi potrzeba, mając na względzie dobro osoby, którą się karci, i dobro jej otoczenia. Miłość, która nie waha się usunąć nawet osobę szkodliwą dla innych. Miłość, która stara się wchodzić w potrzeby wszystkich, starając się o to, by każdemu jak najlepiej było. Miłość, która przede wszystkim ma na celu dobro dusz wszystkich i dobro każdej duszy z osobna. Miłość, która z dobrocią zwraca się do wszystkich, unikając wszystkiego, co może komu niepotrzebnie sprawić przykrość. Miłość, która z serdecznością potrafi smutnych pocieszać, dodając im siły i odwagi do życia. Miłość cierpliwa, cicha, pogodna, pełniąca uczynki miłosieme z zapomnieniem o sobie. Miłość, która nie toleruje w sobie albo w innych sądów, krytyk, obmów, plotek, bolesnych żartów. Miłość, która jest taką samą w oczy jak i za oczy. Miłość równa, nieulegająca zmianom i nastrojom. Miłość wierna i stała, czerpiąca całą siłę swoją z Boga. Miłość surowa dla siebie, a wyrozumiała dla drugich. Miłość nie podejrzliwa, a roztropna. Miłość bez egoizmu i bez zazdrości, mająca na celu nie siebie, ale bliźnich. Miłość delikatna i wrażliwa na cierpienia bliźnich. Miłość mająca oczy otwarte na ich potrzeby. Miłość, która się nigdy nie wynosi, a nikogo nie poniża. Miłość, która modlitwą i uczynkiem kocha przeciwników i nieprzyjaciół. Miłość, która widzi w każdym bliźnim samego Pana Jezusa. Miłość, która szuka przede wszystkim obcowania z Bogiem i z Boga czerpie siłę i umiejętność obcowania z bliźnimi. Miłość, która się cieszy z powodzenia bliźnich, z ich zalet i cnót. Miłość, która nikomu niczego nie zazdrości. Miłość w intencji i miłość objawiająca się na zewnątrz. Miłość prosta, serdeczna, życzliwa każdemu. Miłość usługująca i zapobiegliwa.

Gdyby w 1946 roku ksiądz Stefan Wyszyński nie zgodził się na biskupstwo lubelskie, to pewnie by nie zostałby Prymasem Polski i nie trafiłby do więzienia. Czy warto było zostać biskupem?

Niczego nie uczyniłem w życiu swoim, by do tego wyniesienia dojść. Bóg działał sam: On wybierał, On posyłał, On wymagał. Widzę to w sobie bardzo jasno. (...) Bóg nieskończenie miłujący dzieła swoje, wszystko czyni według swej natury. We wszystkim więc, co człowieka w życiu spotyka, trzeba dopatrzeć się śladów tej Bożej miłości. Wtedy wstępuje radość do duszy, która może całkowicie zaufać kierowniczej Mądrości Bożej.

Dwa miesiące odosobnienia zaowocowały aktem, który Ksiądz Prymas złożył w Stoczku Warmińskim 8 grudnia 1953 roku. Więzień – ktoś, kto najbardziej na świecie pragnie wolności – uznaje siebie za niewolnika. Czy to też była wola Boża?

Przez trzy tygodnie przygotowywałem duszę swoją na ten dzień. Idąc za wskazaniem bł. Ludwika Marii Gignion de Montfort, zawarłymi w książce: O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny – oddałem się (...) przez ręce mej najlepszej Matki w całkowitą niewolę Chrystusowi Panu. W tym widzę łaskę dnia, że sam Bóg stworzył mi czas na dokonanie tego radosnego dzieła.

Teksty wybrał Paweł Zuchniewicz

Źródło:
<https://stacja7.pl/od-siebie/prymas-wyszynski-od-siebie-o-rozpoznawaniu-woli-bozej/>

„Od siebie” to cykl zawierający odpowiedzi Prymasa Wyszyńskiego na pytania zadane przez Czytelników Stacji7. Odpowiedzi pochodzą z tekstów przemówień, homilii i zapisków Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Cykl jest okazją do poszukiwań odpowiedzi na najtrudniejsze pytania, wskazówek do podjęcia właściwych decyzji życiowych, czy pogłębienia swojej wiary.

Miłość domyślna i zaradna. Miłość i dobroć w spojrzeniu i w wyrazie twarzy, i w całym zachowaniu. Miłość spokojna i uspokajająca. Miłość czynna i nigdy niestrudzona. Miłość odważna i szlachetna. Miłość poświęcająca się i ofiarna. Miłość nie czulostkowa, a głęboka i prawdziwa. Miłość w myślach, słowach i uczynkach”.

Matka Czacka pragnęła, aby jej dzieło miało potrójny wymiar także w relacjach personalnych. Jego fundamentem mieli być zarówno sami niewidomi jak i siostry oraz współpracownicy świeccy. W napisanym przez siebie zakonnym „Dyrektorium” podkreślała, że „Kandydatka do zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża powinna wstępować do Zgromadzenia jedynie z miłości ku Panu Jezusowi i tylko wówczas ma prawdziwe powołanie, jeżeli jedynie Pana Jezusa szukać będzie”. Od „niewidomych na ciele” oczekiwała zaś, że będą się modlić za „niewidomych na duchu” czyli ludzi zagubionych i poszukujących drogi do Boga, którzy zrzuceniem Opatrzności, ale pewnie także przyciągnięciem osobowością Matki Czackiej i jej współpracowników coraz liczniej zaczęli ścierać do Lasek.

Osobistym cechem Matki Czackiej zawdzięczamy pewnie i to, że wiele swoich przemyśleń i doświadczeń z pracy z osobami niewidomymi przelewała na papier. Mogły więc one służyć tym, którzy zdecydowali się kontynuować jej dzieło, stając się dla nich źródłem inspiracji i swoistym podręcznikiem. Najwięcej takich notatek sporządziła w latach 1927-1934 na starej maszynie do pisania. Dopiero dużo później ujrzały one światło dzienne w kolejnych tomach jej Pism.

Ciąg dalszy w następnym numerze Klimatów.

Danuta Dajmund

Źródło:
<https://www.apchor.pl/2013/10/24/Milosc-zycia-hrabianki-Czackiej>

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – 15 sierpnia 2021 r.

1. Dziś przypada uroczystość Wniebowzięcia NMP. Na każdej Mszy św., po komunii świętej poświęcimy kwiaty i owoce z naszych pól, działek i ogrodów.
2. Nabożeństwo różańcowe w intencji pielgrzymów zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
3. Jak każdego roku pomagamy najuboższym rodzinom z naszej parafii w przygotowaniu dzieci do nowego roku szkolnego. W następną niedzielę, przed kościołem przeprowadzimy zbiórkę na ten cel.
4. Msza św. w intencji Bractwa Adoracyjnego zostanie odprawiona w czwartek, 19 sierpnia br. o godz. 18.00.
5. W niedzielę, 12 września przypada 338 rocznicę Wiktorii Wiedeńskiej. Ze względu na uroczystości beatyfikacyjne Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia i matki Elżbiety Czackiej, w naszym kościele nie będzie uroczystej Mszy św. O godz. 18.00. zostanie odprawiona Msza św. w intencji parafian.
6. W tym tygodniu przypadają następujące wspomnienia liturgiczne:
 - we wtorek, 17 sierpnia, wspomnienie św. Jacka, kapłana,
 - piątek, 20 sierpnia, wspomnienie św. Bernarda, opata i Doktora Kościoła,
 - w sobotę, 21 sierpnia, wspomnienie św. Piusa X, papieża.
 Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

22 sierpnia 2021 r. Procesja różańcowa za Polskę ulicami Warszawy

12.30 Msza św. w Katedrze św. Michała Archanioła i św. Floriana.

14.00 Rozpoczęcie procesji pod pomnikiem Ks. Ignacego Sorupki.

Wynagradzamy
Najświętszemu Sercu Pana Jezusa
i Niepokalanemu Sercu Matki Bożej.

Od 1 sierpnia 2021 r. nieustanna adoracja Najśw. Sakramentu w Gietrzwałdzie

W Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Warmińskiej Domus Mariae w Gietrzwałdzie powstała Kaplica Pokoju z piękną figurą Matki Bożej z monstrancją.

Plakat i więcej informacji znajduje się na stronie parafialnej i profilu Fb.



Zapraszamy do naszej
Galerii w niedzielę.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: ela.wrotek@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis



Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca



11.07.2021 - 12.09.2021

*Módlmy się za Kościół
w krajach misyjnych,
aby ci, którzy zostali posłani
do głoszenia Ewangelii
pomagali wielu ludziom
poznać Jezusa.*